

Zbigniew Opacki (GDAŃSK)

Rosyjska prowincja w świetle listów Henryka Kamieńskiego do siostry Laury

Zainteresowanie Henrykiem Kamieńskim w polskiej historiografii wiąże się głównie z jego rolą w konspiracji polskiej doby międzypowstaniowej oraz dorobkiem publicystyczno-politycznym i filozoficznym. Zasłynął on jako autor *Prawd żywotnych narodu polskiego*¹ oraz *Katechizmu demokratycznego czyli opowiadania słowa ludowego*², w których wykladał zasady myśli demokratycznej w połączeniu z hasłami wzywającymi do samodzielnego wystąpienia przeciwko zaborcy rosyjskiemu. Wykładnię filozofii dziejów zawarł w opublikowanej w Poznaniu *Filozofii ekonomii materialnej*³.

W okresie emigracyjnym opublikował szereg prac⁴, z których dzieło *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań na Rosję i Moskalami* było jego najważniejszym, a zarazem największym polskim osiągnięciem w zakresie politologiczno-socjologicznego ujęcia Rosji w XIX w.⁵ Dorobek publicystyczno-wspomnieniowy Kamieńskiego jest znacznie obszerniejszy. W okresie PRL-u dokonano reedycji jego

¹ [H. Kamieński], *O prawdach żywotnych narodu polskiego przez Filareta Prawdowskiego*, Bruksela 1844.

² Tenże, *Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludowego przez Filareta Prawdowskiego*, Paryż 1845.

³ Tenże, *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa*, t. 1, Poznań 1843, t. 2, Poznań 1845 (wznowienie, oprac. B. Baczeko, Warszawa 1959).

⁴ Tenże, *Demokracja w Polsce. Wstęp do prac na wyswobodzenie Polski przez X.Y.Z.*, Genewa 1858; tenże, *Wojna ludowa przez X.Y.Z.*, Bendlikon 1866 (wznowienie Warszawa 1948); tenże, „Prawda”. *Pismo czasowe przez X.Y.Z.*, 1860–1861.

⁵ Tenże, *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami przez X.Y.Z.*, Paryż 1857 (wznowienie, wstęp B. Łagowski, Warszawa 1999).

dział filozoficznych i fragmentów publicystyki politycznej⁶, *Pamiętników i wizerunków*⁷, ocenzonego *Wspomnień więźnia*⁸, *Listów z zesłania do Wiatki*⁹, *Stanu średniego i powstania*¹⁰, powieści *Pan Józef Bojalski dziedzic wsi Osin*¹¹. Nie wznowiono natomiast dzieła *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, co jest poniekąd zrozumiałe ze względu na jego wymowę ideową.

Z opracowań z zakresu historii myśli politycznej warto polecić prace: Henryka Kieniewicza¹², Wojciecha Karpińskiego¹³, Mieczysława Tantego¹⁴, Andrzeja Nowaka¹⁵, Zbigniewa Opackiego¹⁶, a filozoficznej: Bronisława Baczki, Andrzeja Walickiego, Witolda Kuli. W okresie PRL-u wątek zainteresowań Kamińskiego Rosją raczej pomijano, eksponowano zaś jego radykalizm społeczny i polityczny oraz racjonalizm filozoficzny.

Sytuacja uległa zmianie po przełomie 1989 r., kiedy ograniczenia cenzury zostały zniesione, a dyskurs historyczny objął dotychczasowe tematy tabu. Z rosyjskich historyków W.M. Fomienkowa¹⁷ z kirowskiego (wiackiego) uniwersytetu na

⁶ Tenże, *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicz, Warszawa 1980.

⁷ Tenże, *Pamiętniki i wizerunki*, przygotowała do druku I. Śliwińska, wstęp W. Kula, Wrocław 1951.

⁸ Tenże (Henri Corvin), *Wspomnienia więźnia*, przeł. H. Devechy, wstęp i przypisy B. Zakrzewski, Wrocław 1977.

⁹ Tenże, *Listy z zesłania*, wyd. T. Kazanecki, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1968, t. 14.

¹⁰ Tenże, *Stan średni i powstanie*, przygotowali do druku W. Stummer i S. Kieniewicz, przedmowa S. Kieniewicz, Warszawa 1982.

¹¹ Tenże, *Pan Józef Bojalski dziedzic wsi Osin z przyległościami przez Szymona Gadulskiego*, Wrocław 1955.

¹² S. Kieniewicz, *Henryk Kamiński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965; *Przedmowa*, w: H. Kamiński, *Stan średni i powstanie*, Warszawa 1982.

¹³ W. Karpiński, *Słowiański spór*, Torino 1975; tenże, *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Lublin 1999.

¹⁴ M. Tanty, *Idea słowiańska i współdziałanie polsko-rosyjskie w pismach Henryka Kamińskiego*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1972, seria 4, nr 9.

¹⁵ A. Nowak, *Henryk Kamiński – autor „Rosji i Europy. Polski”*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. 76, z. 4; tenże, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995.

¹⁶ Z. Opacki, *Henryka Kamińskiego koncepcja sojuszu z państwem rosyjskim w latach 50-tych XIX w.*, „Slavia Orientalis” 1983, nr 1–2; tenże, *Barbaria rosyjska. Rosja w historii filozofii i myśli politycznej Henryka Kamińskiego*, Gdańsk 1993 (tam też zawarta bibliografia prac poświęconych Henrykowi Kamińskiemu opublikowanych do 1992 r.); *Г. Каменский о России и Русских*, w: *Россия и русский человек в восприятии славянских народов*, red. А.В. Липатов, Ю.А. Созинина, Москва 2014, s. 110–117.

¹⁷ В.М. Фоменкова, *Эскизы из жизни и быту вятского крестьянства по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории сельского хозяйства и крестьянства европейского*

podstawie listów Kamińskiego przedstawiała warunki życia chłopów w guberni wiatkiej, polskich zesłańców tam mieszkających, jak i samą Wiatkę lat czterdziestych. Olga Poljakowa¹⁸ natomiast, bazując na materiałach z Archiwum Obwodu Kirowskiego, prześledziła jego koleje losu w czasie pobytu w Wiatce.

Dorobek i aktywność publiczną Kamińskiego w kontekście jego relacji do Rosji można podzielić na trzy okresy, pierwszy, do momentu aresztowania i zsyłki do Wiatki, drugi, związany z rozległym kontaktem z Rosją i rosyjskością w jej prowincjonalnym wydaniu oraz trzeci, związany z pobytem na emigracji w Szwajcarii.

Stopień jego znajomości Rosji i Rosjan nie odbiegał od przeciętnej dla mieszkańca Królestwa pochodzącego ze stanu szlacheckiego. Warto zwrócić uwagę na oddziaływanie tradycji rodzinnej. Ojciec, uczestnik kampanii napoleońskich w Hiszpanii i Rosji, zginął w bitwie pod Ostrołęką podczas wojny polsko-rosyjskiej 1830/31 r. (w stopniu generała, dowódcy dywizji). Matka wywodziła się ze światłego, aktywnego społecznie i politycznie rodu Kochanowskich. Jej ojciec, Michał Korwin Kochanowski, był posłem na Sejm Wielki, w czasach Księstwa warszawskiego członkiem Tymczasowej Rady Stanu, w Królestwie Kongresowym senatorem Kamiński urodził się w 1813 r., edukację podstawową odbywał w domu, potem w Liceum Warszawskim. W 1830 r. zapisał się na Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik powstania listopadowego; u boku naczelnego wodza pełnił funkcję adiutanta. Dosłużył się stopnia oficerskiego i krzyża wojskowego. Ranny podczas obrony Warszawy został wywieziony do Modlina i tam w szpitalu zastały go wkraczające oddziały armii rosyjskiej. Liczył wówczas zaledwie 18 lat¹⁹. Objęty amnestią przebywał pod nadzorem policji w swoim majątku Ruda, niedaleko Chełma.

Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych Kamiński rozwinął działalność propagandowo-publicystyczną, konspiracyjną, oraz naukowo-filozoficzną, tym razem już jawną. Z racji swojej aktywności patriotyczno-konspiracyjnej, pomimo nadzoru policyjnego, podróżował do różnych zakątków podzielonej ojczyzny. Miewał kontakty z miejscowymi przedstawicielami administracji carskiej w Królestwie – Warszawie, na prowincji, na Wołyniu, lecz nie wykazywał jakiegoś głębszego zainteresowania Rosją.

севера, Киров 1979; *Вятка 40-годов века по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории кировской области*, Киров 1974; *Участники польского освободительного движения в вятской ссылке*, w: *Ученые записки кировского государственного педагогического университета*, вып. 19, Киров 1965.

¹⁸ O. Poljakowa, *Henryk Kamiński na zesłaniu w Wiatce*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, nr 1, s. 165–169.

¹⁹ Z. Opacki, *Barbaria rosyjska*, s. 101–111.

Bliżej zainteresował się Rosją, państwem i społeczeństwem, dopiero po aresztowaniu i zesłaniu. Na zesłaniu nauczył się języka rosyjskiego, dzięki czemu mógł czytać w oryginale czasopisma i literaturę rosyjską oraz nawiązywać bezpośredni kontakt z tubylcami.

Po powrocie do kraju, a następnie po udaniu się na emigrację stwierdził, że jego wiedza o Rosji odbiega o potocznych wyobrażeń o niej, zarówno na ziemiach polskich, jak i w Europie. Po drugie, jej znajomość stanowi podstawę do wszelkich projekcji politycznych, polskich i europejskich. Uznał więc, iż powinien napisać studium na temat Rosji, państwa i społeczeństwa. W 1857 r. wydano w Paryżu jego dzieło pt. *Rosja. Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, które wysoko ocenił Aleksander Hercen, pisząc w liście do Mikołaja Ogariowa, że „to bez wątpienia najmądrzejsza rzecz, jaką Polak napisał o Rosji”²⁰. Opublikował także *Pamiętniki, wspomnienia z pobytu w cytadeli i śledztwa oraz podróży na zesłanie*. Z powyższych pozycji można wywnioskować, że u podstaw poglądu Kamińskiego na rzeczywistość społeczną i polityczną ówczesnej Rosji leżały m.in. jego demokratyczne przekonania oraz, co jest nie mniej istotne, znaczenie jakie przypisywał temu krajowi w drodze do odzyskania przez naród polski wolności.

Tytułowe zagadnienie oglądu rosyjskiej prowincji jest ważne zarówno z perspektywy Kamińskiego, gdyż pozwala lepiej poznać źródła jego opinii i oceny, jak też z perspektywy rosyjskiej, dostarczając bezpośredniego, niejako z pierwszej ręki, materiału do opisu poziomu życia mieszkańców, zachowań i obyczajów różnych warstw prowincjonalnej społeczności europejskiej części Cesarstwa Rosyjskiego. W tym względzie *Listy* Kamińskiego do siostry Laury Sufczyńskiej, secundo voto Trzczińskiej, stanowią nieoceniony materiał źródłowy, umożliwiający poznanie ówczesnej rzeczywistości. Ich rękopiśmienny zbiór, przechowywany w Bibliotece Narodowej, liczy 131 listów. Został przetłumaczony z oryginałów francuskich i wydany przez Tadeusza Kozaneckiego w 1968 r. w 14. tomie „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”.

Częstotliwość korespondencji Henryka z Laurą była bardzo duża. Służyła przekazywaniu informacji o jego aktualnym miejscu pobytu i stanie zdrowia, ponadto stanowiła swego rodzaju dokumentację prawomyślności autora, z racji wiedzy o urzędowej jej perlustracji. Kamiński wyjechał z Warszawy 6 września 1846 r. i zanim dojechał do Wiatki, miejsca zesłania, wysłał z drogi sześć listów. Dzięki nim znamy dokładnie marszrutę, tempo oraz warunki podróży. Do końca 1846 r., według obowiązującego w cesarstwie kalendarza juliańskiego, wysłał

²⁰ Cyt. za A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium*, s. 190.

z Wiatki jeszcze 14 listów. W kolejnych latach: 1847 r. – 40; 1848 r. – 34; w 1849 r. – 19; w 1850 r. – 12, z tym, że pięć wysłano podczas drogi powrotnej do kraju. Z intensywności wysyłanej korespondencji wyraźnie widać, że była największa w pierwszych 2,5 latach pobytu – wysłano wtedy 100 listów. W ostatnim, półtorarocznym okresie pobytu, jedynie 31. Zmęczenie i znużenie, ograniczenia autocenzury powodowały, że oddawał się pisaniu z mniejszym entuzjazmem.

Od początku podróży do Wiatki Kamieński zmagał się z uprzedzeniami i stereotypami związanymi z Rosją i jej życiem społecznym. Już w drugim liście, wysłanym z drogi (z Możajska), pisał:

Wiele innych rzeczy znalazłem wcale niezgodnymi z wyobrażeniem, jakie o nich miałem. Zdziwiony byłem dobrym bytem chłopów tutejszych, począwszy od Smoleńska, a stan ich wraz zdawał się być lepszym im się dalej w głąb kraju jechało. Nigdzie nie widziałem chaty o małych okienkach, niskich drzwiach, etc. – wszystkie domy porządne jak u nas, np. mieszkanie ekonoma na folwarku – niektóre zaś bardzo obszerne, każdy dom połączony z zabudowaniami gospodarskimi, tak że każde podwórze jest budynkami jego otoczone, a wejście jedno tylko od ulicy przez wieś idącej. Wszystkie zaś te domy i budynki, jedne zaraz obok drugich jak domy w mieście u nas, stoją rzędem nieprzedzielone ogrodami ani drzewami. Przypatrywałem się wprawdzie tym tylko wsiom, które nad samym gościńcem leżą. Kilka razy wchodziłem do domów chłopskich dla widzenia wewnątrz – za pozór brałem chęć dostania mleka – bardzo mało co ustępują w dostatku i w porządku domom niemieckich gospodarzy z okolic średnio bogatych. Jeden gospodarz, do którego tak wstąpiłem, spytał mi się, po czemu zboże tam skąd jadę. Odpowiedziałem mu licząc na ruble srebrem, on zaś wziął zaraz paciorkowy „szczot” i w okamgnieniu zliczył sobie wiele, to znaczy na ruble asygnacyjne. Ani żołnierze, ani markietany, kupcy itp., których u nas widzieć można, nie dają jeszcze dobrego wyobrażenia o wrażeniu, jakie pierwszy rzut oka na tutejszą ludność sprawia. Często bardzo dobrze gadają i opowiadają²¹.

Warto pamiętać, że obserwacje powyższe czynił ziemianin, obeznany z gospodarką rolną, mający, z racji swoich demokratycznych zapatrywań, dość rozległe pole obserwacji na społeczność wiejską. Porównania dotyczące zamożności chłopów opierały się zarówno na posiadanej wiedzy posiadanego folwarku i wsi w Królestwie, jak i – z racji wielu podróży zagranicznych – z poziomu życia ludności wiejskiej w Niemczech. Natomiast obraz Rosji i Rosjan, budowany na podstawie obserwacji przedstawicieli tego narodu (jakiego?) przebywających (jakiego?) w Królestwie, okazał się ułomny i wyraźnie odbiegał od postrzeganej rzeczywistości. Będąc niepewny swych spostrzeżeń, Kamieński starał się je weryfikować,

²¹ H. Kamieński, *Listy z zesłania*, s. 13, list 2, Możajsk, 10/22 września [1846].

zachodząc pod byle pretekstem do zagród chłopskich, aby przekonać się o rzeczywistym stanie zamożności ludności. Z poczynionych obserwacji wynikało, że chłopcy rosyjscy są zamożniejsi od polskich z Królestwa, zabudowania ich odpowiadają poziomowi mieszkania ekonoma z folwarku i najwyraźniej operują na rynku lokalnym, skoro Kamiński zwrócił uwagę na łatwość, z jaką jeden z zagadniętych przeliczył wartość rynkową zboża w Królestwie. Obserwacje te potwierdzał w kolejnych tygodniach podróży, w miarę oddalania się od ziem byłej Rzeczypospolitej.

Ludność wiejska w Rosji centralnej jawiła mu się jako otwarta na świat zewnętrzny, chętna do nawiązywania kontaktów z podróżującymi. Pierwsze refleksje świadczą o tym, że Kamiński nie był zanadto przywiązany do funkcjonujących stereotypów Rosji i mógł, w konfrontacji z zastaną rzeczywistością, je weryfikować.

Kolejnej modyfikacji wyobrażeń o poziomie życia dokonał odnośnie cen produktów i towarów. Oczywiście nie można zapominać, że Kamiński był zamożnym człowiekiem aczkolwiek dość oszczędnym i nieeksponującym swojej pozycji materialnej. Opinie, że coś jest tanie lub drogie mogą mieć zatem charakter jedynie wskazówek, oddających jego możliwości nabywcze. Tym niemniej dość często zdumiewał się na widok cen różnych produktów. Na przykład we Włodzimierzu nad Kłazmą, zaopatrując się w odzież zimową z myślą o warunkach panujących w Wiatce, spostrzegł, że „futra, zimowe rękawice itp., a tak tanio, że nikt by u nas nie uwierzył”.

W tym samym liście opisał warunki noclegu na poczcie w Pawłowsku, wsi w guberni Niżnonowogrodzkiej:

...kwatery jest wcale znośna, nawet dobra, a odpoczynku nigdy nie mam za wiele. Żeby Ci dać wyobrażenie, jest to izba 9 do 10 łokci kwadratowych, tapczan zupełnie możliwy, stół i krzesła bardzo czyste, podłoga wyzywa czystością najlepiej utrzymany pokój w Niemczech, ściany z drzewa heblowanego, pułap też samo, świeca skarbowa łojowa, do której w dodatku moja stearynowa jedna się pali, bom zapomniał kupić ich sobie we Włodzimierzu i parę kawałków schowanych troskliwie przez żandarma ekonomizuję, żeby mi starczyły do skończenia tego listu. Trzeba Ci wiedzieć, że gościnność na pocztach jest zupełnie darmo dla podróżnych²².

²² Tamże, s. 16–17, list 3, Pawłowsk, 14/26 [września 1846]. Podobną opinię o jakości poczty wystawił również w Niżnym Nowogrodzie, gdzie „Zajazd jest ogromnie czysty, prowadzony tak dobrze jak hotele w Warszawie, z wyjątkiem usługi, nie ma np. dzwonek”, tamże, s. 19, list 4, Niżny Nowogród, 16/28 [września 1846]. Natomiast na szlaku po drugiej – wschodniej stronie Wołgi stwierdził dużo gorsze warunki panujące na stacjach pocztowych. „Mała klitka prezentuje pokój gościnny, a nawet nie wszędzie się znajduje

Kamiński udawał się na zesłanie mocą decyzji administracyjnej namiestnika Iwana Paskiewicza. Za jego zgodą jechał własnym powozem, ze służącym, którego miał pozostawić w Moskwie. Eskortowany był przez opłacanego przez siebie żandarma²³ i gdyby nie on, można by dojść do wniosku, że mamy do czynienia z turystą, człowiekiem, który wybrał się z własnej woli do odległego kraju, aby poznać jego mieszkańców i panujące tam obyczaje. Jego status zesłańca w zestawieniu z zewnętrznym wyglądem zamożnego, jadącego własnym powozem podróżnika, musiał rodzić dysonans poznawczy wśród funkcjonariuszy państwowych, administracji lokalnej mijanych miast oraz poczty, gdzie nocował lub wymieniał zaprzęg.

Żeby Ci dać takie wyobrażenie porządku na pocztach bez względu na rangi i charakter podróży, na jedną stację blisko Wiaźmy przyjechałem zupełnie razem z X. Dołgorukiem, generałem adjutantem cesarskim, lecz ja naprzód jechałem. Widziałem, że parę razy posyłał, żeby mu prędzej dali koni, a pewnie się dla niego spieszyli. Jednakże ja odjechałem, nim zaczęli dla niego zaprzęg²⁴.

Wydaje się, że autor listu zbyt jednoznacznie tłumaczył panujący na stacjach pocztowych porządek, który jego zdaniem wynikał z kolejności przybywających na stację podróżnych, bez względu na ich status społeczny czy posiadaną rangę. Trudno stwierdzić, jak było w tym konkretnym przypadku, czym kierował się „smotritel” obsługując w pierwszej kolejności nieznanego, podróżującego pod strażą żandarma, przed wysokim dostojnikiem z szarżą generalską; można jedy-

w stanie mieszkalnym. Kanapa, która musi się znajdować z rozporządzenia władz pocztowych, a zwykle nie jest miękka, tutaj nie jest niczem wyściełana, ale ma pokrycie płócienne lub skórzane prosto na drzewie. [...] Grzeczność niezmiernie wielka i powszechna, usłużność, taniłość i dobra wiara. To na stacjach lub w domach chłopskich, do których wstępowałem, aby się pożywić. W sklepach wszędzie te same targi na kształt naszych żydowskich lub gorzej. Brak zupełny oberżów i gościnic pocztowych (traktierni na pocztach) nie dał mi się we znaki, bom znalazł u chłopów sąsiednich poczty ich własne jedzenie niewymyślne, ale bardzo dobre, do tego wszędzie bez wyjątku samowar, prawie wszędzie chleb biały, tak że zapasy, które zawsze jednak miałem, pokazywały się zbyteczne, s. 27–28, list 6, Carewo Sanczursk, 24 września/6 października [1846].

²³ Status żandarma u swojego boku dość szczegółowo przedstawił w liście do siostry: „Ma wielką zaletę jedną, jest bardzo uczciwy co do pieniędzy; trzyma moje wydatki, pocztę rozpląca, sprawunki drobne robi daleko oszczędniej niżbym ja potrafił i najłatwiej by mnie oszukiwał, gdyby chciał. Za jego jedzenie wszystkie ja płacę, prócz tego, co z obowiązku na życie od razu mu zapłaciłem, tj. przyjmując mu w rachunku, co na jedzenie wyda, i bardzo w tym dyskretny, do tego stopnia, że odmawia sobie wiele rzeczy tam, gdzie mu się zdaje, że za dużo żądają”, tamże, s. 20, list 4, Niżnyj Nowogród, 16/28 [września 1846].

²⁴ Tamże, s. 18, list 3, Pawłowski, 14/26 [września 1846].

nie domniemywać, ile stresujących sytuacji przeżywał nie mogąc jednoznacznie zidentyfikować statusu społecznego obsługiwanej osobistości. Rażąca pomyłka mogła go kosztować nie tylko wysłuchanie „odpowiednich w tonie i treści” wy-mówek, ale również i utratę posady.

Pierwsze obserwacje poczynione przez Kamieńskiego na stacjach pocztowych dają wyobrażenie o podróżnych, przemieszczających się po niezmiernych przestrzeniach Rosji. „Najdziwniejsze się czasem spotyka figury na stacjach, pisał w tym same liście do siostry, takie eleganty, jakich u nas nie widać. Inni znowu w szlafrokach, w jakichśi czapkach futrzanych z tak ogromnym włosom, że wyglądają prawie jak parasol”. Podobne spostrzeżenia poczynił na temat powozów, którymi podróżowano. Docenił ich walory użytkowe, a nawet skłonny był pozbyć się własnego powozu²⁵.

Na odcinku między Moskwą a Włodzimierzem droga była dobrej jakości, jak podkreślił, zaskoczył go widok „uprzemysłowionych” wsi, w których znajdowały się tkalnie.

Między Moskwą zaś a Włodzimierzem ludność wielka, mieszkańce bogaci, chłopci miewają piętrowe domy, w wielu wsiach fabryki arcyporzadne płócienek, chustek, itp. Parę z nich przy drodze leżące obejrzałem naprędce, wsie uchodzić by mogły za porządne wcale miasteczka i to wszystkie bez wyjątku²⁶.

Prowincja centralnej Rosji jawiła mu się jako kraj kontrastów, gdzie w niektórych rejonach granica między wsią a uprzemysłowionym miasteczkiem ulegała zatarciu.

Postępujący w przemyśle tkackim postęp techniczny, jego lokowanie – ze względu na podaż i taniość rąk do pracy – na wsi, podobnie jak w osiemnastowiecznej Anglii, tworzyły nowy krajobraz przemysłowy, a zarazem nową strukturę społeczną. Chłop rosyjski stawał się fabrykantem z wyraźnie widocznymi znamionami nowej pozycji społecznej – zamożnymi, piętrowymi domami. Pytanie, na które nie uzyskamy z listu odpowiedzi odnosi się do statusu prawnospołecznego, czy jego obserwacje odnosiły się do chłopów państwowych, osobiście wolnych, czy też będących własnością pana gruntowego.

W Jarańsku, miejscu noclegu, nieco ponad 200 wiorst przed Wiatką, Kamieński trafił na doroczny, trwający osiem dni, jarmark. Opisał wygląd dużej gospody – „traktiera” – do której zajechał, aby się posilił przed dalszą drogą. Zwrócił uwagę na zamożność klientów, prostych chłopów, czystość lokalu, zachowanie gości, w tym i pewne odmienności obyczajowe, np. picie herbaty ze spodków od filiża-

²⁵ Tamże, s. 18–19.

²⁶ Tamże, s. 19.

nek i przegryzanie jej cukrem. Cukier w „głowach” łupano kawałkami i następnie trzymano w zębach.

Gospodarz wreszcie w tymże samym pokoju co ja zaczął sadzać najdystyngowańszych swoich gości w surdutowych kapotach z czerwonymi pasami i w ogóle nikt z przycho-dzących sam sobie miejsca nie obierał, tylko każdy zasiadał, gdzie mu tenże gospodarz wskazał. Cała ta gromada piła herbatę ogromnymi porcjami ze spodków od filiżanek, trzymając cukier w zębach. Większość gości składała się z prostych chłopów, kilku tylko zdawało się trochę porządniejszych. Było to więc to samo, co nasza szynkownia, ale w lokalu niezmiernie jak na to porządnym, prawie tak jak Pola w Lublinie²⁷ co do umebłowania; porządniej co do czystości bielizny stołowej, podłogi, co wcale nie tak źle jest na miejsce przeznaczone dla schadzki prostego ludu²⁸.

Kamiński przybywał Wiatce od 27 września/9 października 1846 r. do końca kwietnia 1850 r., czyli niespełna cztery lata. Życie gubernialnego miasta stało się również i jego życiem. Zwracał uwagę na warunki materialne oraz koszty utrzymania. Wiatka wydawała mu się miejscem, gdzie ceny towarów i usług były bardzo niskie, za wyjątkiem pobieranych lekcji języka rosyjskiego. Początkowo mieszkał w zajeździe, który jednakże okazał się dość niewygodny. Z tego powodu zdecydował się na wynajęcie niewielkiego, nieumeblowanego domu za cenę 20 rubli asygnacyjnych miesięcznie. Niezbędne sprzęty i meble zakupił na targu²⁹.

Po miesiącu znalazł bardziej dogodny lokum w domu położonym w innej części miasta, na pierwszym piętrze; roczna cena wynajmu wynosiła tutaj 300 rubli asygnacyjnych, czyli 570 zł. Mieszkanie składało się z sześciu pokoi oraz osobnej

²⁷ Paul, Francuz, oberżysta w Lublinie, s. 25, przypis 5 T. Kazaneckiego.

²⁸ H. Kamiński, *Listy*, s. 24–25, list 5, Jarańsk, 25 września/7 października 1846. Ponad 70 lat później, w 1918 r. przedstawiony zwyczaj picia herbaty trwał w najlepszej. „Ranek dnia następnego wypełniło nam picie herbaty, ten swoisty i pełen niewzruszonej powagi, narodowy obrządek rosyjski. Brzuchaty, błyszczący, buchający parą samowar – nieodzowny rekwizyt obrządku – stawia się pośrodku stołu, by każdy biorący udział w tej uroczystości mógł sam sobie nalewać herbatę. Obyczaj wymaga, by narodowy ten trunek pity był powoli w uroczystej kontemplacji, przerywanej od czasu do czasu głębokimi westchnieniami i ścieraniem rękawem koszuli potu, coraz rzęsiściej występującego na czerwonych twarzach i coraz obfitszymi spływającego z nich strumykami. Dmuchając na gorący płyn, pije się go statecznie małymi łykami ze spodeczków, podtrzymywanych uważnie wszystkimi pięcioma palcami lewej ręki, podczas gdy prawa, miarowo i bez pośpiechu, podnosi do ust kawałki cukru, leżące przed pijącymi na stole, a od których odgryza się małe kawałeczki, dostarczające podniebieniu oszczędnych dawek słodczy. Tak pije się herbatę w «prikusku», zob. T. Hołówko, *Przez kraj czerwonego caratu*, cz. 2: *Przez dwa fronty*, przedmowa W. Stpiczyński, Rzeszów 2014, s. 28–29.

²⁹ H. Kamiński, *Listy*, s. 30–31, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846; s. 81, list 17, Wiatka, 10/22 grudnia 1846.

kuchni na parterze. W cenę wliczone były też stajnia i wozownia, co umożliwiała posiadanie konia³⁰ wraz z ekwipażem.

Wracając do pomieszkań, trzeba Ci wiedzieć, że boją się tu nadzwyczaj wszyscy porządni gospodarze nając domu nieżonatym, z powodu powszechnie nieprzyzwoitego ich sposobu życia, i tylko dowiedziawszy się o sposobie prowadzenia się kawalera, zdecydują się jemu nając mieszkanie. [...] Polacy jednakże, u wielkiej części gospodarzy, mają niepospolite z tego względu zaufanie i od nich nie obawiają się nieprzyzwoitości. [...] Ale za to gospodarze, którzy mają młode żony, za nic nie najmą Polakowi mieszkania, tak że aż śmiech bierze³¹.

Można powiedzieć, że w ciągu dwóch miesięcy urządził się w nowym miejscu dość wygodnie, by nie powiedzieć komfortowo. Wynajął duże mieszkanie, konia z sankami, kucharkę, furmana i stróża, który pełnił też obowiązki służącego. Będąc człowiekiem stosunkowo oszczędnym, jak to podkreślał w listach do siostry, co nie znaczy, że skąpy, starał się żyć stosownie do zajmowanej pozycji społecznej człowieka majątnego ze stanu szlacheckiego. Prowadzone przez niego rachunki wydatków miesięcznych pozwalają na w miarę precyzyjne określenie zarówno cen produktów żywnościowych, jak i kosztów utrzymania służby³².

Opis Wiatki nie jest zbyt szczegółowy. Autor ogranicza się do ogólnego stanu ulic, których wygląd zależał od pory roku. Przede wszystkim miasto nie prezentowało się zbyt okazale. Jak zaznaczył w liście, „tu nie ma żadnej ulicy brukowanej! Za to trotuary bardzo wygodne, choć wcale nie eleganckie, drewniane, z bali. Kiedy byłem u Gubernatora i innych władz, koła maleńkie tutejszej dorożki prawie po osie grzęzły”³³.

³⁰ Konia nie kupił a wynajął w stałe użytkowanie za opłatą miesięczną w wysokości 15 rubli asygnacyjnych, tamże, s. 58, list 14, Wiatka 19 listopada/1 grudnia. Warunki, na jakich wynajął konia były dla niego bardzo korzystne. „Kozakiewicz, młody człowiek z Witebskiej guberni, tu na służbie będący, czyli – jak tu mówią – służący w «Czertioźni», władza zwierzchnia nad «ziemlomiarami» (jeometrami), ma konia, a że mu trudno trochę samemu go trzymać, że on go mało używa, a chce go trzymać, bo lubi konie, a ja znowu nie lubię ambarasu zaglądnania do stajni itp., ułożyliśmy się, że ja mu płacę r. as. 15 (zł 28 i 1/2) na miesiąc, a za to używam konia, ile mi się podoba, a oprócz tego ja utrzymuję furmana, który prócz tego odbywa wszystkie moje domowe posługi i u mnie mieszka, czyli r. as. 5 dostaje na miesiąc i stół. Oszczędności żadnej w tym nie mam, bo tyle by mnie kosztowało utrzymanie własnego konia, ale ambarasu się pozbywam, a co do użytku, na jedno wychodzi. Trzeba Ci też wiedzieć, że teraz furaż bardzo drogi: blisko rubel as. pud owsa, a 27 kop. as. pud siana, bo tu wszystko na wagę sprzedają, nawet jabłka”, s. 61, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia 1846.

³¹ Tamże, s. 39–40, list 10, Wiatka, 10 listopada/29 października 1846.

³² Tamże, s. 63–64, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia 1846.

³³ Tamże, s. 33, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846.

Zimą trotuary zamieniały się w ślizgawki wykorzystywane przez dzieci do zabawy. Gospodarze mieli obowiązek sprzątania ich ze śniegu.

Wystaw to sobie, że tu więcej męczące, dla wielkiej ilości śniegu, chodzić jak u nas po lesie: doły – wyboje na ulicach środkiem mają po 1,5 łokcia czasem głębokości. Trotuary drewniane, przez gospodarzy zamiatać się mające, a czasem zamiatane, przedstawiają czasem powierzchnię gładką i śliską jak lód, a chłopcy ślizgają się tam na łyżwach³⁴.

Klimat w Wiatce opisywał jako ohydny i wbrew temu, czego dowiedział się jeszcze w Warszawie, wieją w niej silne wiatry³⁵. Gdy nadeszła pora lata pobyt w mieście stawał się męczący z powodu kurzu. „Jedyną ujemną stroną jest kurz, o którym trudno mieć pojęcie; wystarczy sobie wyobrazić niebrukowane miasto, gdzie nie ma mowy o polewaniu ulic, a ruch wozów i dorożek jest dosyć znaczny”³⁶.

„Instalując” się w nowym pod względem społecznym i kulturowym miejscu Kamiński był wyczulony na wszelkie odmienności od traktowanych jako norma form zachowań w Królestwie Polskim. Stąd dość często można znaleźć w listach, szczególnie w pierwszych miesiącach pobytu, wyrazy zdziwienia, zaskoczenia itp. Krąg osób, z którymi wchodził w relacje, można podzielić na trzy obszary społeczne. Pierwszy dotyczył ludzi pełniących różne funkcje usługowe w jego życiu codziennym, innymi słowy służby domowej, kolejny krąg to osoby, u których bywał towarzysko, trzeci, po części pokrywający się z poprzednim, to lokalna elita władzy.

Służba domowa zatrudniana była na podstawie wzajemnej umowy, ale bez jej formalizacji na piśmie.

Służącego, pan jego każdej minuty odprawia i każe mu natychmiast iść precz. Wzajemnie, służący, jak mu przyjdzie fantazja, bierze czapkę w rękę i tak przychodzi niespodziewanie, żądając obrachunku swoich zasług, i zaraz wychodzi. [...] Niedowierzenie służącym jest tak zwyczajowym tutaj, że każdy wychodząc bierze klucz od swoich pokojów, a przynajmniej wszystko bardzo starannie pozamyka, nie zostawiając nawet sukien. Muszę się do tego zwyczaju stosować, który mnie bardzo nudzi³⁷.

Faktem jest, że jeden z najętych służących dopuścił się drobnych kradzieży oraz usiłował włamać się do jego biurka. O tych wykroczeniach powiadomił policję, a ze służącym natychmiast się rozstał³⁸.

³⁴ Tamże, s. 104–105, list 22, Wiatka, 14/26 stycznia 1847.

³⁵ Tamże, s. 41, list 10, Wiatka, 10 listopada/29 października 1846.

³⁶ Tamże, s. 172, list 48, Wiatka, 15/27 września 1847.

³⁷ Tamże, s. 39, list 10, Wiatka, 10 listopada/29 października 1846.

³⁸ Tamże, s. 49–50, list 12, Wiatka, 5/17 listopada 1846.

Sposób przygotowywania potraw w kuchni oraz pieczenie mięsa były odmienne niż w kraju, ze względu na inny typ pieca.

Dziwną mają tutaj do tego metodę, bo nie gotują przy ogniu jak u nas, kuchnia składa się z ogromnego pieca chlebowego, do którego po wypaleniu, wkładają garnki bez uszków, za pomocą drąga z kółkiem, które się na garnki nakłada. Pieczone zaś kładą na miski. Gotowane rzeczy są mniej dobre jak u nas, ale przyzwyczajwszy się, na jedno wychodzi. Pieczone zaś w niczym nie ustępują³⁹.

Z racji zajmowanej wysokiej pozycji społecznej, stanu szlacheckiego i niewątpliwej zamożności, przyjmowany był w domach miejscowej elity, poczynając od domu gubernatora Akima Iwanowicza Sieriedy, jego zastępcy wicegubernatora Siergieja Aleksandrowicza Kostliwowa, pułkownika żandarmerii Andrejewa, niższych urzędników oraz inteligencji. Charakterystyki osobowe, opisy zwyczajów towarzyskich, warunki życia, w tym i wygląd ośrodka miejskiego, stanowią kanwę treści listów do siostry. Bywanie w domach miejscowych notabli, mimo że nie wynikało z obowiązku przymusowo osiedlonego mieszkańca, traktowane było przez Kamieńskiego jako pewna towarzyska powinność, „że to jest grzeczność, którą uczynić wypada nieodzownie, jako rzecz *convenable*”⁴⁰, a zarazem rodzaj przyjętej strategii postępowania wobec miejscowych władz. Był on świadom faktu, że od oceny tych władz, opinii o jego zachowaniu zależeć będzie jego los i długość przymusowej rozłąki z krajem. Ponadto należało ten przymusowy „urlop” od dotychczasowych zajęć czymś wypełnić, tym samym pełniej wejść w życie towarzyskie społeczności miasta. Wizyty składał przed i po południu, z tym, że odwrotnie niż w kraju przedpołudniową wizytę należało składać we fraku, popołudniową lub wieczorną w surducie⁴¹.

W Wiatce było dość liczne środowisko Polaków z byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, przybyłych tu dobrowolnie w poszukiwaniu zatrudnienia. Kamieński nawiązał więzi towarzyskie z obu środowiskami, polskim i rosyjskim, i nie bez

³⁹ Tamże, s. 44, list 11, Wiatka, 2/14 listopada 1846. W ówczesnych dworach w Królestwie Polskim dominował piec z otwartym paleniskiem, a proces gotowania polegał na przystawianiu garnków jedną stroną do ognia, zob. E. Kowecka, *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984, s. 119.

⁴⁰ H. Kamieński, *Listy*, s. 29, list 6, Wiatka, 27 września/9 października [1846]. Swietłana Mulina zwraca uwagę, że przyjmowana przez polskich zesłańców strategia segregacji, budowania barier w kontaktach z przyjmującym ich społeczeństwem, była często przyczyną nieprzystosowania do życia w nowych dla siebie warunkach, S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli. Adaptacja zesłanych powstańców styczniowych na Syberii Zachodniej*, Warszawa 2017, s. 179.

⁴¹ Tamże, s. 60–61, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia 1846.

zaskoczenia doszedł do wniosku, że „wiatski kontredans jest więcej cywilizowany jak litewski”⁴². Odnosiło się to przede wszystkim do rosyjskiej inteligencji, absolwentów uniwersytetów, zatrudnionych na stanowiskach nauczycieli czy też urzędniczych. Miał o nich, jako osobach posiadających zainteresowania literackie, żywo dyskutujących o nowościach wydawniczych, przeczytanych artykułach z prasy zagranicznej, głównie francuskiej, bardzo wysoką opinię. Ludzie

arcycywilizowanych obyczajów, w których jednakże przebija odcień silny swojskości, znajdują Wiatkę zakazanym kątem, jak my byśmy znajdowali Lublin lub Krasnystaw, gdyby nam tam żyć przyszło, i dosyć żartują z tutejszych mieszkańców i sposobu ich obejścia się. Kazań (niektórzy bowiem nie znają Petersburga, jeden tylko Blinow krótko tam bawił) jest dla nich miejscem, ogromnym miastem, żywiołem, wśród którego radzi by żyć i umierać, nic więcej nie żądając⁴³.

Wśród mieszkańców rosyjskich i polskich znalazł czytelników prasy zagranicznej, którą ze względów oszczędnościowych razem z nimi abonował, dzieląc się kosztami. W liście z listopada 1848 r. donosił:

Na 1849 zaabonowałem dzienniki i tygodniki po połowie z panem Sołtykowem, młodym człowiekiem przybyłym świeżo z Petersburga. Będę miał również „Gazetę Codzienną” i „Ateneum”, które bardzo łatwo abonować za pośrednictwem dyrekcji poczty wileńskiej. [...] Gazety polskie abonuje kto inny; ja się tylko przyczyniam w proporcji jednej czwartej abonamentu⁴⁴.

Jak widać, w doborze towarzystwa, w tym i współudziałowców do abonowania prasy polskiej i rosyjskiej, nie kierował się kryterium etnicznym.

Korzystał z bibliotek osób prywatnych, które posiadały dość obszerne zbiory literatury w językach obcych, głównie francuskim. Gdy opanował rosyjski, zaczął czytać literaturę w tym języku, również korzystając z uprzejmości miejscowych posiadaczy bibliotek.

Nie mam zamiaru – i w gruncie rzeczy potrzeby – kupować francuskich książek, bo nic łatwiejszego, jak się o nie postarać na miejscu. Jest tu sporo osób, które mają ich dosyć i zaproponowały mi uprzejmie korzystanie z ich bibliotek. Łatwiej nieomal o książki francuskie niż o rosyjskie, których zresztą również nie mam zamiaru kupować. Wolę przy wyjeździe uniknąć kłopotów związanych z transportem biblioteki, a gdyby przyszło do sprzedaży, to poszłaby za grosze⁴⁵.

⁴² Tamże, s. 47, list 11, Wiatka, 2/14 listopada 1846.

⁴³ Tamże, s. 68–69, list 16, Wiatka, 1/13 grudnia 1846.

⁴⁴ Tamże, s. 239, list 95, Wiatka, 1/13 listopada 1848.

⁴⁵ Tamże, s. 159, list 39, Wiatka, 23 czerwca/5 lipca 1847.

Kamieński będąc człowiekiem muzycznym zamierzał nabyć do swojego mieszkania fortepian. Stąd też zwracał uwagę na obecność tego instrumentu w domach lokalnej elity. Pomijając fakt, że jego oczekiwania odnośnie rodzaju i jakości instrumentu rozmijały się z oferowanymi do sprzedaży w Wiatce, to sama ich ilość dowodzi zainteresowań muzycznych lokalnej społeczności⁴⁶. Na miejscu był też stroiciel fortepianów oraz nauczyciel gry na tym instrumencie.

W mieście był również teatr, w którym przyjezdne zespoły teatralne wystawiały sztuki i opery. Niezależnie od poziomu inscenizacji, dość krytycznie ocenianych przez polskiego zesłańca⁴⁷, sam fakt funkcjonowania instytucji świadczył o istnieniu środowiska teatromanów, wielbicieli tej sztuki⁴⁸. Wystawiano także żywe obrazy, przygotowywano występy teatru amatorskiego, w mieście przebywał cyrk, a z występami śpiewak włoski.

Gdy go widziałem przed koncertem, skarżył się, że nie może znaleźć nikogo, kto by umiał jako tako akompaniować. [...] Wiele osób sądziło, że nie może być dobrym śpiewakiem, skoro nie szuka zarobku w stolicy. To nieprzychylnie nastawienie sprawiło, że na koncercie było prawie pusto⁴⁹.

Miejscową administrację Kamieński opisał dość powierzchownie i raczej konwencjonalnie. Starał się tutaj unikać bardziej osobistych opinii, gdyż miał świadomość, że korespondencja podlega perlustracji. Dodatkowo w lutym 1847 r. poinformowano go o zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych o obowiązku wysyłania korespondencji za pośrednictwem urzędu gubernatora w otwartej kopercie. Zobowiązany został też do podpisania zobowiązania, że nie będzie wysyłał listów inną drogą niż wskazaną przez rozporządzenie ministerialne⁵⁰.

Kamieński po kilku miesiącach pobytu w Wiatce miejscowe towarzystwo ocenił z wyraźnie dostrzegalną manierą wyższości.

Wszędzie góruje jakaś milcząca sztywność; gra się lub tańczy, aby coś robić; rozmawia się nie dla przyjemności wypowiedzenia tego, co się myśli, ani dla słuchania, ale dlatego, że tak wypada, że trzeba zachować formy. Toteż rozmowy bywają po największej części ciche i składają się wyłącznie z komunałów. Brak jakiegokolwiek swobody, słowa

⁴⁶ Tamże, s. 51–52, list 12, Wiatka, 5/17 listopada 1846.

⁴⁷ Podkreślanie dystansu kulturowego w stosunku do miejscowych mieszkańców było bez mała „standardem” zachowań zesłańców i był on przełamywany z trudem, zob. S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli*, s. 158–159.

⁴⁸ Tamże, s. 32, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846; s. 36, list 9, Wiatka, 20 października/1 listopada 1846; s. 172, list 48, Wiatka, 15/27 września 1847.

⁴⁹ Tamże, s. 247, list 102, Wiatka, 24 stycznia/5 lutego 1849.

⁵⁰ Tamże, s. 135, list 27, Wiatka, 19 lutego/3 marca 1847.

odmierzane, prawie żadnej ogólnej konwersacji. Nie raz zadawałem sobie pytanie: dlaczego tak jest? Bo mimo wszystko ludzie nie są tu głępsi niż gdzie indziej. Wydaje mi się, że po prostu dlatego, że nie przywykli inaczej⁵¹.

Stosunkowo szybko przyswoił sobie zasady regulujące miejscowe życie towarzyskie, w jakie dni, o której godzinie można odwiedzać daną rodzinę. Zasadniczych informacji o panujących w mieście zwyczajach, ważnych personach czy ciekawych osobach dostarczał mu Aleksander Pietrowicz Tichowidow, absolwent Uniwersytetu Kazańskiego, nauczyciel języka i literatury rosyjskiej miejscowego gimnazjum. Kamieński pobierał u niego lekcje języka rosyjskiego i stosunkowo szybko się z nim zaprzyjaźnił⁵².

Drugą osobą, w której towarzystwie często przebywał, był dyrektor miejskiej biblioteki publicznej, Sidorow. On również udzielał mu wskazówek dotyczących miejscowego *savoir-vivre*'u. Zwrócił uwagę m.in. na to, że do nikogo nie należy iść bez uprzedniego dyskretnego zaproszenia.

Nauczył mnie jednakże jednej rzeczy: że tak prosto, awanturniczo, nikt nigdzie nie idzie, tylko zawsze ktoś znajomy zarekomenduje pierwej, nim kto gdzie się uda, aby tym sposobem zapewnić sobie dobre przyjęcie, ale pierwsza wizyta odbywa się zawsze bez żadnego przewodnika, czyli „chwosta”⁵³.

Opis miejscowej „śmietanki” towarzyskiej należy zacząć od osoby najważniejszej, mianowicie od gubernatora. Ze względów formalnych, a i w jakimś stopniu towarzyskich, należało przybywać do jego gabinetu na krótkie posłuchanie. Gubernator Sierieda zdawał się „być człowiekiem dobrym, uczciwym, lojalnym”. Zapraszał na audiencje każdego tygodnia w niedzielę lub czwartek na godzinę 9 rano, co w ocenie Kamieńskiego było bardzo wczesną porą⁵⁴. U gubernatora i wicegubernatora należało być 6 grudnia, „w dzień galowy imienin cesarskich, w którym to dniu, jak mi mówiono, jest powinnością być u władz z «poczytaniem». Wicegubernator Kostlicow jest, o ile raz jeden go widziałem, bardzo grzeczny i bardzo dobrze wychowany człowiek”⁵⁵.

Audiencje u gubernatora miały swój rytuał, według którego osoba przybywająca urzędowo była przyjmowana w gabinecie. Kolejna wizyta Kamieńskiego,

⁵¹ Tamże, s. 136–137, list 28, Wiatka, 2/14 marca 1847.

⁵² Tamże, s. 59, list 15, Wiatka, 23 listopada/5 grudnia, również przyp. 1, s. 59.

⁵³ Tamże, s. 71–72, list 16, Wiatka, 1/13 grudnia 1846.

⁵⁴ Tamże, s. 32, list 7, Wiatka, 6/18 października 1846; s. 35, list 8, Wiatka 16/18 października 1846.

⁵⁵ Tamże, s. 54, list 13, Wiatka, 8/20 listopada 1846.

zaaranżowana przez gubernatora, odbyła się poza gabinetem, w prywatnych pokojach, w towarzystwie małżonki.

Zastaję Gubernatora przechadzającego się po pokoju, jego żonę siedzącą jak na przedstawieniu na kanapie, otoczonej znakomitymi fotelami, i młodą osobę (przyпускаm, że to guwernantka lub panna do towarzystwa), którą właśnie spotkałem. Gubernator przedstawił mnie swojej żonie, która mówi po francusku z dużą łatwością, lepiej od wszystkich tu spotkanych osób, i sprawia wrażenie, że umie prowadzić towarzyską rozmowę o wiele lepiej i przyjemniej niż pozostali mieszkańcy Wiatki. Wiem, że dużo przyjmowała w Petersburgu i że lubi czytać francuskie powieści. Jednym słowem, wcale się nie nudziłem na tej pierwszej wizycie i zostałem zaproszony ogólnie na czwartki i niedziele na mniej więcej drugą po południu⁵⁶.

Kolejny etap wchodzenia do miejscowego „wielkiego” świata wiązał się z obecnością na przyjęciu u gubernatora, którego dość szczegółowy opis przedstawił w liście.

Wczoraj bawiłem na balu u Gubernatora do godziny trzeciej, lub coś około tego. Zgromadzenie świetne, eleganckie, muzyka niezła, kolacja wyborna – oto materialna strona tej zabawy, dosyć także pod innymi względami zabawnej i interesującej do widzenia. [...] Pani Gubernatorowa, z uprzejmością prawdziwie zagraniczną gospodyni domu, bardzo ładnie robiła honory tego wieczora, kilka razy podchodziła do mnie rozmawiać, a doskonale rozmawia. Żadna z kobiet, z którymi zdarzyło mi się gadać, nie może z nią najmniejszego porównania wytrzymać⁵⁷.

W domu wicegubernatora Kostliwowa zaczął bywać po wyraźnym zaproszeniu za pośrednictwem Sidorowa. Pierwszą wizytę spędził w towarzystwie żony miejscowego dostojnika, gdyż ten brał udział w innym spotkaniu towarzyskim. Kamiński z dużą precyzją przybliżył powierzchowność damy.

Pani Kostliwowa, doskonale mówiąca po francusku, bardzo ładnie ułożona i bardzo uprzejma osoba, zapraszała mnie równie jak jej mąż do częstego bywania, z czego zapewne będę korzystał [...]. Żeby Ci dać wyobrażenie układu zewnętrznego mieszkania Kostliwowów: zdaje się trzymany bardzo porządnie, bez wyszukanych wymysłów, lecz także bez komfortabilnego urzędnika, krzesła twarde, z dużymi drewnianymi poręczami, wszystkie symetrycznie porozstawiane pod ścianami; fortepian mały, czworokątny, nie w salonie, ale w jadalnym pokoju, zupełnie pustym, jak gdyby rzecz rzadko bywająca w użyciu. W ogóle nic u nich mnie ani uderzyło, ani zdziwiło. Wszystko tak widziałem, jak zwyczajnie widzi się u ludzi cywilizowanych⁵⁸.

⁵⁶ Tamże, s. 96, list 20, Wiatka, 31 grudnia 1846/12 stycznia 1847.

⁵⁷ Tamże, s. 112–115, list 23, Wiatka, 21 stycznia/2 lutego 1847.

⁵⁸ Tamże, s. 79–80, list 17, Wiatka, 10/22 grudnia 1846.

Po pierwszej wizycie zaczął regularnie bywać w domu wicegubernatora i raczej nie narzekał na brak towarzystwa. Spotkania odbywały się zazwyczaj w dość licznym gronie i polegały na graniu w karty oraz rozmowach towarzyskich.

Wieczór byłem u Kostliwцова. Grano tam na pięć czy na sześć stołów kartowych. Tutaj gromadzenie mierzy się na stoły, jak ciepło na gradusy, i żeby dać wyobrażenie o wieczorze, mówią: tyle było stołów męskich, tyle kobiecych. Zresztą co do dam, jeden tylko stół złożyły, choć było ich wiele. Większa część przechadzała się po pokojach, lub pomiędzy sobą rozmawiały. Jednakże, niegrających mężczyzn było kilku i zawsze się kilku znajdowało odpoczywających pomiędzy partiami i przechadzających się tu i ówdzie. Damy prawie zawsze zostawały. Spróbowałem wejść do pokoju, gdzie siedziały, lecz z konfuzją wyszedłem, bo jedynie znajoma mi gospodyni zajęta była rozmową, do której się w mieszać nie mogłem. Gospodarz, któremu powiedziałem, że kart w rękę nawet trzymać nie umiem (nie chcę grać, głównie przez oszczędność, a raz zaczawszy, nie wypada już się potem wymawiać), radził mi nauczyć się, jako rzeczy tutaj niezbędnej, co pod pewnym względem jest prawda, i może pójdę za tą radą⁵⁹.

Z czasem Kamiński aż nadto zaczął oddawać się rozrywce „karcianej”, która też i pochłaniała część przysyłanych mu przez siostrę środków finansowych. W jednym z listów z 1849 r. donosił, że przegrywa znaczne pieniądze⁶⁰.

Przyjęcia i zabawy w salonach miejscowej elity stanowiły wdzięczne pole obserwacji zachowań towarzyskich i obowiązującej etykiety. Przyjęta przez Kamińskiego postawa „zewnętrznego” obserwatora pozwalała mu na ocenianie poziomu życia towarzyskiego z perspektywy człowieka światowego.

W ogóle śmieją się na opowiadania wcale nie śmieszne, byle coś robić, jak się kapelusza trzyma często, kiedy kto arcyniezgrabny, dla kontenansu. Głos często podnoszą, żeby się rozmowa wydawała niby ożywiona. Sypią hojno wykrzyknikami, a rzecz sama rozwlekła, niewesoła, śpiąca i nudna. Zdarzyło mi się kilka razy wejść do sali w przerwach tańcowych i samemu jednemu w niej się znaleźć. Grano także w karty. Niezłe także się i piło, a trunek rozczzerwieniał twarze i języki w bełkotanie pewne wprawiał, ale z nóg nie zbijał, bo widać sami tam byli wytrawni, ale żadnego konceptu, ani śmiesznego, ani wesołego, nie natchnął. Facecyjki ani dykteryjki wcale tam miejsca nie miały, tylko czasem jakiś śmiech nieśmieszny⁶¹.

Kamiński z jednej strony chętnie udzielał się towarzysko, nawet częściej bywał w domach Rosjan niż u przebywających na służbie w Wiatce Polaków, z dru-

⁵⁹ Tamże, s. 89, list 19, Wiatka, 24 grudnia 1846/5 stycznia 1847.

⁶⁰ Tamże, s. 251, list 106, Wiatka 7/19 marca 1849.

⁶¹ Tamże, s. 78, list 17, Wiatka 10/22 grudnia 1846.

giej strony narzekał na charakter tych spotkań, że trwają długo, że nie można wyjść wcześniej itp.⁶² Mimo tego uczęszczał na przyjęcia i zabawy, w tym publiczne, np. z okazji zakończenia karnawału⁶³.

Do zabaw ludowych zimą, jak to określił Kamieński „sławnych montagnes russes”, należały m.in. zjazdy na saneczkach ze zbudowanej specjalnie na ul. Moskiewskiej zjeżdżalni.

Prezentowało ich jedynie kilku małych chłopaczków, którzy z rusztowania na to sporządzonego, polanego wodą, która naturalnie zaraz zamrzła, małymi saneczkami spuszczali się i lecieli dosyć daleko koleją śniegową na to sporządzoną umyślnie przez jakiegoś chłopa, który musiał na tej spekulacji zbankrutować. Coś podobnego do karuzela, po prostu krzyż drewniany do którego cztery sanki były przyczepione, ciągnięone były przez jakiegoś nieszczęśliwego konia, niemiłosiernie bitego przez swojego pana, a w dodatku przez spektatorów i amatorów tego rodzaju ślizgania się⁶⁴.

Z obserwacji poczynionych w trakcie przymusowego pobytu w mieście, którymi dzielił się w listach z siostrą, były i takie, które wzbudzały wyraźne niezadowolenie rosyjskiej cenzury administracyjnej. Do nich m.in. należały opisy publicznego knutowania czy też chłopskich buntów kartoflanych w guberni wiackiej. Listów tych najwyraźniej warszawskie władze nie przekazały adresatce, gdyż nie ma ich w zespole opublikowanych pism. Wiemy o nich z doniesienia władz do gubernatora wiackiego, w których informowano o „naganych listach” Henryka Kamieńskiego⁶⁵. Tym niemniej niektóre opisy władze uznały za dopuszczalne, skoro w korespondencji z czerwca 1847 r. mamy opis wymierzania kary urzędnikowi za popełnione oszustwa finansowe.

Kat złamał urzędniczą szpadę nad jego głową na placu publicznym, gdzie dowieziono go kibitką dla skazańców i gdzie go na parę minut przywiązano do słupa ustawionego na podwyższeniu, z zawieszoną na szyi drewnianą tablicą z napisem. [...] Widzów było bardzo niewiele, bo widowisko było nieciekawe, nikogo nie bito⁶⁶.

W listach widać dużą sympatię ich autora do lokalnego społeczeństwa, zaciekawienie miejscowymi obyczajami. Intensywny udział w życiu towarzyskim dowodził, że Kamieński też był pożądanym i mile widzianym członkiem wiackiej elity. Równie pozytywnie postrzegały go miejscowe władze. To ich opinia zadecydo-

⁶² Tamże, s. 131, list 26, Wiatka, 11/23 lutego 1847.

⁶³ Tamże, s. 129–130, list 25, Wiatka, 4/16 lutego 1847.

⁶⁴ Tamże, s. 130, list 25, Wiatka, 4/16 lutego 1847.

⁶⁵ O. Poljakowa, *Henryk Kamieński*, s. 167.

⁶⁶ H. Kamieński, *Listy*, s. 160–161, list 39, Wiatka, 23 czerwca/5 lipca 1847.

wała, że uzyskał prawo powrotu do kraju, pomimo przekonania władz Królestwa Polskiego o jego wcześniejszym zaangażowaniu w działalność konspiracyjną⁶⁷.

Niezwykle ciepłe są pożegnalne słowa Kamińskiego poświęcone mieszkańcom Wiatki. Dowodzą one, że stereotypy i uprzedzenia, z jakimi przybywał do miejsca zesłania, nie znalazły potwierdzenia w praktyce życia codziennego. Na plan pierwszy w ocenie społeczeństwa wysunął jego gościnność⁶⁸.

Gdy tylko to błogosławione oficjalne zawiadomienie nadejdzie [zezwolenie Iwana Paskiewicza na powrót do Królestwa], jak najrychlej opuszczę Wiatkę, bez żalu, z najwyższą radością, przyznając jej jednak sprawiedliwie, że warta jest tysiąc razy więcej niż myślałem, kiedy wyjeżdżałem z kraju, i zachowując prawdziwą sympatię dla jej mieszkańców i dla towarzystwa, gdzie spotkałem się z jak najserdeczniejszym i najbardziej gościnnym przyjęciem. Jest to naprawdę najgościnniejszy kraj, jaki znam, o wiele bardziej gościnny, niż u nas; trzeba mu oddać tę sprawiedliwość i rozumiem doskonale, że tylu cudzoziemców i tylu moich rodaków tak łatwo tu zapuszcza korzenie⁶⁹.

W liście z drogi powrotnej do kraju kolejny raz niezwykle serdecznie pisał o rosyjskiej gościnności.

Ogólne wrażenie, które z Wiatki wynoszę, jest wdzięczność i poważanie dla ruskiej gościnności, która nie jest ani rzeczą powierzchowną, ani formą banalną, ograniczającą się na zaproszeniu, nakarmieniu i napojeniu. Ona jest tu serdeczna i bezinteresowna, szczerza i prosta. Rozciąga się nad wszystkimi cudzoziemcami, nie dla samolubnego widoku zabawienia się ich towarzystwem, tym mniej dla jakiejś rachuby, wcale nie dla ostentacji. Wypływa prosto z dobrego serca, spełniają ją jakby obowiązek sumienia. Często może sprawiać złudzenie czegoś więcej jak zwykłej przyjaźni i zdawać się podobna do familijnej przyjaźni⁷⁰.

Doświadczenie związane z przymusowym kilkuletnim przebywaniem w ośrodku gubernialnym w głębi Rosji pozwoliło Kamińskiemu na wypracowanie całościowego oglądu tego kraju, społeczeństwa i państwa, i zaowocowało najlepszym dziełem jemu poświęconym, jakie powstało w XIX w. Listy z Wiatki poświadczają, jak wiele wiedzy wyniósł z rosyjskiej prowincji, jak wpłynęła ona na ewolucję postrzegania przez niego społeczeństwa rosyjskiego, a zarazem pozwalają nam bliżej poznać wycinek z jej historii.

⁶⁷ O. Poljakowa, *Henryk Kamiński*, s. 168–169.

⁶⁸ Zob. uwagi Muliny na temat wpływu doświadczeń osobistych w kontaktach ze społecznością przyjmującą na zanik uprzedzeń i stereotypów, S. Mulina, *Migranci wbrew swej woli*, s. 161–162.

⁶⁹ Tamże, s. 273–274, list 126, Wiatka, 16/28 kwietnia 1850.

⁷⁰ Tamże, s. 275, list 127, Sawalie, 6/18 maja 1850.

BIBLIOGRAFIA

- Фоменкова В.М., *Участники польского освободительного движения в вятской ссылке*, w: *Ученые записки кировского государственного педагогического института*, вып. 19, Киров 1965.
- Фоменкова В.М., *Вятка 40-х годов века по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории кировской области*, Киров 1974.
- Фоменкова В.М., *Эскизы из жизни и быта вятского крестьянства по письмам Г. Каменского*, w: *Вопросы истории сельского хозяйства и крестьянства европейского севера*, Киров 1979.
- Hołówko T., *Przez kraj czerwonego caratu*, cz. 2: *Przez dwa fronty*, przedmowa W. Stpi-czyński, Rzeszów 2014.
- Kamiński H., *Pamiętniki i wizerunki*, przygotowała do druku I. Śliwińska, wstęp Witold Kula, Wrocław 1951.
- Kamiński H., *Pan Józef Bojalski dziedzic wsi Osin z przyległościami przez Szymona Gaudulskiego*, Wrocław 1955.
- Kamiński H., *Listy z zesłania*, wyd. T. Kazanecki, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1968, t. 14.
- Kamiński H. (Henri Corvin), *Wspomnienia więźnia*, przeł. H. Devechy, wstęp i przypisy B. Zakrzewski, Wrocław 1977.
- Kamiński H., *Postęp to życie. Wybór pism*, wybór, wstęp i przypisy S. Filipowicz, Warszawa 1980.
- Kamiński H., *Stan średni i powstanie*, przygotowali do druku W. Stummer i S. Kieniewicz, przedmowa S. Kieniewicz, Warszawa 1982.
- Karpiński W., *Słowiański spór*, Torino 1975.
- Karpiński W., *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Lublin 1999.
- Kieniewicz S., *Henryk Kamiński, Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965.
- Kowicka E., *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984.
- Mulina S., *Migranci wbrew swej woli. Adaptacja zesłanych powstańców styczniowych na Syberii Zachodniej*, przekład M. Głuszkowska, M. Głuszkowski, Warszawa 2017.
- Nowak A., *Henryk Kamiński – autor „Rosji i Europy. Polski”*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. 76, z. 4.
- Nowak A., *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995.
- Opacki Z., *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamińskiego*, Gdańsk 1993.
- Opacki Z., *Henryka Kamińskiego koncepcja sojuszu z państwem rosyjskim w latach 50-tych XIX w.*, „Slavia Orientalis” 1983, nr 1–2.
- Опацкий З., *Генрик Каменский о России и Русских*, w: *Россия и русский человек в восприятии славянских народов*, ред. А.В. Липатов, Ю.А. Созинина, Москва 2014.

Poljakowa O., *Henryk Kamieński na zesłaniu w Wiatce*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, nr 1.

Tanty M., *Idea słowiańska i współdziałanie polsko-rosyjskie w pismach Henryka Kamieńskiego*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1972, seria 4, nr 9.

SUMMARY

A Russian province in the light of Henryk Kamieński's letters to his sister Laura

Henryk Kamieński, participant in the November Uprising and the interstate conspiracy, was sent to the provincial town of Wiatki, by order of the administrative governor of the Polish Kingdom, Ivan Paskevich. He stayed in it from September 1846 to the end of April 1850, less than four years. The trip to exile and stay in the province center, on the eastern part of the European part of Russia, allowed him to make a series of observations referring to the residents' living standards, social strata, affluence, customs, norms of behavior in social life and the intensity of cultural life. Observations and elevated experience from immersing in the social and cultural life of the city influenced the change of his ideas about Russia and its society, which are derived from stereotypes functioning in Polish society.

KEYWORDS: Russian province in the first half of the 19th century, living conditions of a wealthy Polish exile in a place of forced settlement, pictures from the life of the social elite. Wiatki in the 1840s.